



ADAM OLECH

W sprawie sporu o rolę języka w poznaniu¹

On the Controversy on the Role of Language in Knowledge/Cognition

ABSTRACT: The subject of the article is a dispute between a phenomenologist (Roman Ingarden) and an analytical philosopher (Kazimierz Ajdukiewicz) on the role of language in cognition. An analysis of their positions regarding the role of language in cognition shows that, at first glance, we are actually dealing with a dispute in the strict sense of the word, i.e. with a scientific dispute, because these positions – if compared – meet the necessary and sufficient conditions for a dispute. However, when we take into account the way these philosophers understand the term „cognitive activities”, it turns out that this dispute is ostensible, because it does not meet the necessary and sufficient conditions for a scientific dispute.

KEY WORDS: Ajdukiewicz • Ingarden • language • cognition • cognitive functions of language

Nie jest prawdą [...], że “na początku, było słowo” – ono jest tylko środkiem odwoływania się do rzeczywistości [...].

R. Ingarden

Sądzenie artykułowane, którego istotną składową stanowi naoczne przedstawienie zdania, nazwiemy sądzeniem werbalnym. [...] Sądzenie naukowe w stadium dojrzałym dokonuje się zawsze w myśleniu werbalnym.

K. Ajdukiewicz

1. Zainteresowanie Romana Ingardena językiem „było ponadprzeciętne w obozie fenomenologicznym” – pisze Jan Woleński, a brało się z dwóch powodów: z jego specjalnych zainteresowań teorią dzieła literackiego oraz z tego, że przyszło mu pracować „w otoczeniu filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej, dla których filozofia sprowadzała się w dużej mierze do

¹ Niniejszy tekst jest poprawioną wersją tekstu opublikowanego pod tym samym tytułem w: „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. 14:2005, nr 2 (54), s. 221–229.

analizy lingwistycznej”². Najwybitniejszą postacią tej szkoły był Kazimierz Ajdukiewicz, którego zainteresowanie językiem było także ponadprzeciętne, nawet jak na przedstawiciela analitycznej szkoły, zatem pojawienie się sporu tych filozofów o naturę języka i jego rolę w poznaniu dziwić nie powinna. Jego dramaturgia, można rzec – klasyczna, miała i ten niezwykajny walor, że obaj byli getyngieńskimi uczniami Husserla; niepokornymi – to fakt, lecz niepokorność względem mistrza jest zwykle zaletą, a nie wadą. Czy jednak spór Ingardena z Ajdukiewiczem był sporem w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli sporem po prostu?

Tym, kto swoją tezę uważał za sporną z tezą Ajdukiewicza – a także wielokrotnie prezentował ją zarówno w druku, jak i ustnie oraz tezę swego przeciwnika starał się obalić – był R. Ingarden³. Jego aktywność w tym względzie nie spotykała się z równie aktywną, a zatem mogącą go – jak sędzę – satysfakcjonować, reakcją oponenta. Istnieje tylko jedna znacząca w tym względzie wypowiedź Ajdukiewicza, która – legitymizując analityczny sposób filozofowania – odnosiła się do polemicznych wypowiedzi Ingardena nie wprost, lecz pośrednio⁴.

2. Zdaniem Ingardena⁵ (1972b: 95) istnieją trzy możliwe stosunki między zakresami pojęć „czynności poznawcze” i „czynności językowe”:

- 1/ podporządkowanie lub zamiennność – stosunki te, acz logicznie różne, Ingarden połączył funktorem alternatywy zwykłej, albowiem w przypadkach obu tych relacji o *każdej czynności poznawczej orzeka się, że jest czynnością językową*, ergo: nie ma pozajęzykowych czynności poznawczych, a ta konstatacja jest ważna dla potencjalnego uczestnika tytułowego sporu;
- 2/ wykluczanie się – to znaczy, że *żadna czynność poznawcza nie jest językowa*;
- 3/ krzyżowanie się – to znaczy, że *niektóre czynności poznawcze są językowe i niektóre czynności poznawcze nie są językowe*.

² J. Woleński, *Język*, [w:] *Słownik pojęć filozoficznych Romana Ingardena*, Kraków 2001, s. 134.

³ Zob np. R. Ingarden, *Główne tendencje neopozytywizmu*, [w:] tenże, *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, s. 643–654; R. Ingarden, *O języku i jego roli w nauce*, [w:] tenże, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972, s. 29–119.

⁴ Ajdukiewicz K. (1936), *Problemat idealizmu w sformułowaniu semantycznym*, [w:] *Księga Pamiątkowa III Polskiego Zjazdu Filozoficznego*, Kraków 1936, s. 334–340 (*Księga...* została wydana jako numer specjalny „Przeglądu Filozoficznego”, R. 39, z. IV, Warszawa 1936); K. Ajdukiewicz, *Problemat transcendentnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym*, [w:] tenże, *Język i poznanie*, t. 1, Wybór pism z lat 1920–1939, Warszawa 1960, s. 264–277.

⁵ R. Ingarden, *O języku i jego roli w nauce*, [w:] tenże, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, s. 95.

Ingarden stwierdzał, że stanowisko Ajdukiewicza podpada pod punkt pierwszy, zgodnie z którym każda czynność poznawcza jest czynnością językową. Zgadzam się ze stwierdzeniem Ingardena. Chociaż Ajdukiewicz w niewielkim stopniu zajmował się aktami poznawczymi, koncentrując się na ich rezultatach, czyli na poznaniu rozumianym wytworowo, określanym także mianem „poznania w sensie logicznym”, niemniej te jego wypowiedzi, które dotyczą aktów poznawczych są sprowadzalne do epistemologicznej, a zatem – o czym trzeba pamiętać – wartościującej tezy, że jedynie asertywne akty sążdenia wyrażalne zdaniami pewnego języka, których istotną składową stanowi naoczne przedstawienie tworów słownego mogą ubiegać się o zaszczytne miano „poznania”. Akty wyrażalne w zdaniach pewnego języka to artykułowane akty sążdenia. Te z nich, których istotną składową stanowi naoczne przedstawienie zdania – to werbalne akty sążdenia, czyli – krótko rzecz ujmując – na miano „psychologicznie pojmowanego poznania” zasługują akty sążdenia asertywne i werbalne zarazem⁶. Pomędzy podmiotem a przedmiotem poznania występuje język, ściśle: występuje zawsze, gdy pojawia się poznawcza świadomość i występuje zawsze jako coś gotowego, z gotowym zasobem znaczeniowych treści, z których poznający podmiot korzysta i na które zarazem jest «skazany» w swych aktach poznawczej świadomości. A odbywa się to w ten sposób, że przy pomocy tych treści podmiot uświadamia sobie, czyli werbalizuje to, co jest mu w aktach poznawczych dane. Podmiot poznający – to podmiot świadomy; świadomością podmiotu jest język.

Poglądy Ajdukiewicza na *naturę języka* (acz nie podmiotu poznania) są poglądami Husserla z okresu *Badania logiczne*, co mówiąc abstrahując od ich semiotyczno-logicznej eksplikacji, której autor *Języka i poznania* dokonał w swoich przedwojennych pracach, albowiem nie owo *explicatum* jest ważne w przypadku interesującego nas sporu, lecz właśnie *explicandum*. Od poglądów Ingardena różnią się poglądy Ajdukiewicza tym, że wyrażeniowe sensory, czyli znaczenia, są idealnymi sensami, ściślej: są tymi, którym «przytrafiło się» być treściami czyichś aktów świadomości – treściami tych aktów,

⁶ Zob. K. Ajdukiewicz, *Język i znaczenie* (wersja oryg.: *Sprache und Sinn*), [w:] tenże (1960), s. 146–147. Rozprawa ta została opublikowana w 1934 roku, nie znam jednak żadnej późniejszej wypowiedzi Ajdukiewicza, która pozwalałaby zasadnie przypuszczać, że jego stanowisko w tej sprawie uległo zmianie. Co się tyczy użytego przeze mnie wyżej, w przedostatnim zdaniu, zwrotu „mogą ubiegać się o zaszczytne miano ‘poznania’”, to – gwoli wyjaśnienia – pragnę dodać, iż na miano „psychologicznie rozumianego poznania” zasługują zdaniem Ajdukiewicza nie tylko asertywne i werbalne akty poznawcze (to bowiem jest jedynie ich warunkiem niezbędnym), ale także akty, które są ponadto uzasadnione – zob. K. Ajdukiewicz, *Zagadnienie empiryzmu a koncepcja znaczenia*, [w:] tenże, *Język i poznanie*, t. II: Wybór pism z lat 1945–1963, Warszawa 1965, s. 389 i n.

które są aktami nadającymi znaczenie, czyli aktów intencji znaczeniowych. Lecz oprócz nich, oprócz idealnych wyrażeniowych znaczeń (*ausdrückliche Bedeutungen*), istnieją takie, którym się to «nie przytrafiło», czyli istnieją idealne znaczenia «w sobie» (*Bedeutungen an sich*). Nie jest zatem znaczeniowa warstwa języka warstwą intencjonalną – wytwarzaną przez podmiot, jak to ma miejsce w przypadku poglądów Ingardena.

Ontologia języka Ajdukiewicza jest – o czym należy pamiętać – uboższa o Ingardenowskie przedmioty intencjonalne: obejmuje jedynie rzeczy (fizyczne znaki wyrażeniowe), przedmioty mentalne (akty intencji znaczeniowych) i przedmioty idealne (treści tych aktów).

Stanowisko Ingardena w kwestii roli języka w poznaniu podpada pod punkt trzeci, zgodnie z którym niektóre czynności poznawcze są czynnościami językowymi i niektóre czynności poznawcze czynnościami językowymi nie są. Jego zdaniem język nie jest zastanym, gotowym i niezmiennym petrefaktem nadającym się jedynie do odwzorowywania pewnego aspektu rzeczywistości. Nie jest bowiem zastana, przez poznający podmiot języka, jego znaczeniowa warstwa – warstwa wyrażeniowych sensów, czyli znaczeń; a za taką – niezmienną właśnie, zastaną i gotową – uznaje ją Ajdukiewicz w swoich poglądach na język, zarówno tych sprzed wojny, jak i w powojennych.

Natura języka, a tym mianem oznaczam warstwę wyrażeniowych sensów, jest zdaniem Ingardena wytwarzana w sensotwórczych operacjach podmiotu – jest więc intencjonalna w jego rozumieniu terminu „intencjonalność”. Wyrażeniowe sensory mają bowiem początek czasowy – są bowiem *ex nihilo* wytworzone przez podmiot w sensotwórczych operacjach; zmieniają się z upływem czasu i wraz z wchodzeniem w różnorakie związki składniowe; są bytowo heteronomiczne – jak wszystko, co jest wytworem świadomości. Ich stosunek do idealnych sensów, stanowiących zawartości treściowe idealnych pojęć, polega na tym, że są ich *quasi*-realizacją, a nie realizacją faktyczną, albowiem to, co idealne, nie może być efektywnie zawarte w tym, co idealne nie jest. To, co jest aczasowe, nie może być w tenże sposób zawarte w tym, co upływowi czasu podlega. Wyrażeniowe sensory są – powtórzmy raz jeszcze – wytworzone przez świadomość, a akty świadomości nie są na tyle twórcze, by mogły stwarzać idealne przedmioty, a co za tym idzie – prawdziwe realizacje idealnych sensów. Gdyby tak było, gdyby kreacyjna możliwość aktów świadomości obejmowała byty idealne, czyli ontycznie autonomiczne, byłaby Boską możliwością.

Idealne sensory są transcendentne wobec sensów wyrażeniowych; te ostatnie są tamtych świadomościowymi, *ergo*: fenomenologicznymi, korelatami. Można powiedzieć, że znaczenia są *quasi*-sensami, gdyby wyraz

„sens” rezerwować na wyłączne oznaczanie zawartości treściowej idealnego pojęcia.

3. Główny zarzut Ingardena przeciwko idealistycznemu pojmowaniu znaczeń wyrażeń był taki, że jego zdaniem znaczenia ulegają zmianie wraz z upływem czasu i wraz z wchodzeniem wyrażeń w różnorakie związki składniowe, a to co idealne *ex definitione* nie może się zmieniać. Nie podejmując w tym miejscu polemiki z Ingardenem można by powiedzieć tylko tyle, że idealność znaczeń, a co zatem idzie ich niezmiennosc, jest do pogodzenia z ewentualną zmiennością znaczeń wyrażeń wraz z wchodzeniem wyrażeń w różnorakie związki składniowe: odmiennosc kontekstów składniowych tego samego – co do kształtu – wyrażenia może bowiem (aczkolwiek nie musi) sprawiać, że wyrażenie to nie znaczy już po prostu poprzedniego idealnego znaczenia, czyli idealnego sensu, ale sens inny. Że oto inne idealne znaczenie «w sobie» stało się, za prawą językowego aktu intencji znaczeniowej, znaczeniem wyrażeniowym.

W filozofii języka Ingardena zmienność intencjonalnie pojmowanych znaczeń znaczy tyle, że aktualizuje się w nich – na sposób fenomenologiczny – coraz to inna idealna treść. W filozofii języka Husserla i Ajdukiewicza natomiast – że ulega zmianie, na inną, ta właśnie treść, określana przez Husserla w *Badaniach logicznych* oraz przez Ajdukiewicza w jego *Wykładach z semantyki logicznej* mianem „materii znaczeniowego aktu”, a przez Husserla w *Ideach...* mianem „noematycznego rdzenia”.

Filozofie języka Ingardena i Husserla uważam za równoważne, albowiem tak w jednej, jak i w drugiej na sposób noematyczny pojmuje się zachodzenie intencjonalnego aktu lingwistycznego. To, że obaj filozofowie odmiennie pojmują ontologiczny status znaczenia-noematu⁷, nie podważa – tak sądzę – stanowiska, że termin „czynności językowe”, występujący w filozofii języka Ingardena, jest przekładalny co do zakresu (*ergo*: równoważny) na taki sam co do kształtu termin, gdyby włożyć go w usta autora *Badania logicznych*, czyli również Ajdukiewicza.

Czynność językowa – to tyle co, użycie danego znaku (graficznego lub fonetycznego) jako wyrażenia językowego. A polega ono na tym, że do aktu

⁷ Ingardenowskie *tertium* – na sposób swoiście intencjonalny pojmowane znaczenie – jest analogonem noematu jako pośrednika pomiędzy aktem a przedmiotem intencjonalnym w tej interpretacji Husserlowskiego noematu, którą spotykamy u D. Føllesdala. W interpretacji A. Gurwitscha owego *tertium*, jak wiadomo, brak – mamy jedynie sferę aktów (noez) i skorelowaną z nią sferę noematów jako *właściwych części* intencjonalnego przedmiotu. Problemem uzgodnienia obu interpretacji zajął się J. Paśniczek – zob. J. Paśniczek, *Dwie teorie intencjonalności. Przyczynek do właściwego zrozumienia intencjonalności Husserla*, [w:] „Studia Filozoficzne”, 1987, nr 1, s. 19–32.

intencji spostrzeżeniowej, skierowanej na dany znak, dołącza się i splata się z nim w nierozdzielną całość akt inny – akt intencji znaczeniowej skierowany na coś różnego od tego znaku. To, na co ów drugi akt jest skierowany to intencjonalny przedmiot aktu, który w tym akcie jest ujmowany poprzez swój „wygląd”, czy – jak się mawia – domniemywany jako taki a taki. To, co jest domniemane z intencjonalnego przedmiotu, czyli to, co jest ujęte z niego jako tak a tak się prezentującego – to *treść* owego aktu, czyli wspomniana wyżej *znaczeniowa materia aktu* lub *noematyczny rdzeń*. Jest sprawą obojętną dla logicznego aspektu tytułowego sporu to, jaki status ontologiczny przypiszemy tej treści, a zatem: czy uznamy ją – za Ingardenem – za wytworzoną przez świadomość, czyli za intencjonalną – w jego rozumieniu tego terminu, czy – za Husserlem z okresu *Badań*, stąd i za Ajdukiewiczem – za idealną i immanentną aktowi jego zawartość. Zarówno jeden, jak i drugi status jest niezmienniczy z uwagi na zakres terminu „czynności językowe”.

4. Sporne tezy Ajdukiewicza i Ingardena brzmią następująco:

(1) Teza Ajdukiewicza (Ta): Każda czynność poznawcza jest czynnością językową;

(2) Teza Ingardena (Ti): Niektóre czynności poznawcze są czynnościami językowymi i niektóre czynności poznawcze czynnościami językowymi nie są.

Tezy Ta i Ti są zdaniami w sensie logicznym oraz *wydają się* pozostawać we wzajemnym logicznym związku, tzn. że z ustalenia wartości logicznej jednej z nich można wnosić o wartości logicznej drugiej, a zatem broniący tych tez *wydają się* pozostają ze sobą w sporze. Związek jaki pomiędzy nimi *wydaje się* zachodzić – to związek niewspółprawdziwości, czyli związek dysjunkcji – tezy te *wydają się* być zatem zdaniami przeciwnymi. Wykazanie prawdziwości jednej z nich pociągałoby więc za sobą wykazanie fałszywości drugiej, acz – jak wiadomo – nie odwrotnie, czyli wykazanie fałszywości jednej z nich nie pociągałoby za sobą wykazanie prawdziwości drugiej. Dyskusja Ingardena z Ajdukiewiczem o rolę języka w poznaniu byłaby więc dyskusją o tezę, czyli sporem właśnie. Ze sporem mamy do czynienia wówczas, kiedy bronione przez każdą ze stron poglądy są wyrażalne w zdaniach w sensie logicznym oraz kiedy zdania te pozostają w logicznym związku: sprzeczności, alternatywy stanowczej, alternatywy zwykłej lub w związku dysjunkcji⁸.

Teza Ajdukiewicza (Ta) ma formę ogólnotwierdzącego zdania kategorycznego subsumpcyjnego: SaP. Teza Ingardena (Ti) ma formę złożonego zdania koniunkcyjnego, w którym argumentami zdaniotwórczego funktora

⁸ Z. Kraszewski, *Metodologia filozofii*, Warszawa 1972.

koniunkcji są zdania kategorično-subsumpcyjne szczegółowo twierdzące i szczegółowo przeczące: $SiP \wedge SoP$. Jeśli wykaże się prawdziwość tezy Ti , to wykaże się tym samym fałszywość tezy Ta , albowiem wykazując prawdziwość tezy Ti wykaże się prawdziwość SoP , które jest jednym z członów koniunkcji jaką jest teza Ti , a SoP jest równoważne negacji SaP , czyli negacji formy tezy Ta . Jeśli z kolei wykaże się prawdziwość tezy Ta , to również wykaże się tym samym fałszywość tezy Ti , bo wykaże się fałszywość jednego z członów koniunkcji jaką jest teza Ti , a to wystarcza do wykazania fałszywości tejże tezy. Wniosek jaki z tego można wysnuć brzmi, że tezy te pozostają w relacji niewspółprawdziwości, są zatem co najmniej przeciwne. Ale – jak nas pouczają związki kwadratu logicznego – jeśli wykaże się fałszywość którejs z tych tez, to nie wykaże się tym samym prawdziwości drugiej z nich, a zatem tezy te nie pozostają w relacji niewspółfałszywości, krótko: obie mogą być zarazem fałszywe. Wniosek: tezy Ti oraz Ta pozostają w relacji przeciwieństwa.

5. Czy jednak na pewno tak jest? Kiedy poprzednio mówiłem o tej relacji, użyłem czterokrotnie wyrażenia „wydaje się” – i nie czyniłem tego bez powodu. Ingarden i Ajdukiewicz zgadzają się co do przedmiotowego odniesienia terminu „czynności językowe”. Różnią się natomiast co do przedmiotowego odniesienia terminu „czynności poznawcze”. Dla Ingardena czynnościami poznawczymi są również akty swoiście pojmowanego doświadczenia bezpośredniego, których rezultaty nie zawsze – jak sam przyznaje – są werbalizowalne; nie zawsze bowiem jest tak, że zastany język ma odpowiednie po temu słowa albo że da się odpowiednie słowo utworzyć. Wówczas rolą fenomenologa jest jedynie doprowadzić kogoś, kto chce bezpośrednio «zobaczyć» to, co on-fenomenolog widzi, do tego miejsca, do którego ów przewodnik doszedł, w którym «rzeczy same o sobie mówią», albowiem tę «mowę» nie da się zawrzeć w języku⁹.

Podjęte przez Ingardena hasło fenomenologów: „z powrotem do rzeczy samych” – ma tę konsekwencję, że pomiędzy rzeczą samą a idealnymi sensami – jako składowymi idealnych pojęć – stoi czysty podmiot, który w swych aktach poznawczych może i musi być «przeźroczysty», jeśli mają mu być dane rzeczy same. A muszą mu być dane jako «samo-się-prezentujące», jeśli akty poznawcze i ich rezultaty mają mieć fundamentalny epistemologiczny walor, czyli mają być obiektywne w sensie: przedmiotowo ważne.

⁹ Zob.: R. Ingarden, *Dążenia fenomenologów*, [w:] tenże, *Z badań nad filozofią współczesną*, s. 311–317; R. Ingarden, *Główne tendencje neopozytywizmu*, [w:] tenże, *Z badań nad filozofią współczesną*, s. 653.

Ceną za przeźroczyłość *może być* niemożność językowej werbalizacji rezultatów aktów poznawczych oraz niemożność ich intersubiektywnej sprawdzalności, lecz ani intersubiektywna komunikowalność rezultatów poznawczych, ani ich intersubiektywna sprawdzalności nie są epistemologicznym imperatywem fenomenologa, lecz wspomniana ich przedmiotowa ważność.

W przypadku filozofa analitycznego (Ajdukiewicza) epistemologicznym imperatywem jest także obiektywność, ale pojmowana jako *inter*-subiektywność, a ten imperatyw domaga się językowej werbalizacji rezultatów poznawczych: niewerbalizowalne rezultaty poznawcze rezultatami poznawczymi nie są.

W tym miejscu trzeba przypomnieć to, co pozornie jest oczywiste; pozornie, albowiem zdarza się, że umyka naszej uwadze – a mianowicie: „wyraz ‘poznanie’ [...] ma w ustach epistemologa znaczenie wartościujące, mianowicie ‘poznanie’, to nie – po prostu wydawanie sądów, ale uzasadnione, a więc prawomocne wydawanie sądów”¹⁰. Dla Ingardena racją uprawomocniającą sądy jest także doświadczenie bezpośrednio, czyli tzw. źródłowo prezentująca naoczność, intuicja. Dla Ajdukiewicza natomiast tak pojmowane bezpośrednio doświadczenie jest „rzekomym doświadczeniem bezpośrednim”¹¹. Skoro więc obaj filozofowie różnią się co do sposobu pojmowania zakresu terminu „czynności poznawcze”, zatem tezy Ti oraz Ta nie pozostają w żadnej z czterech wspomnianych relacji logicznych, która by konfrontację obu tez czyniła sporem, a zatem ów «spór» jedynie *wydaje się być* sporem.


We wspomnianych zdaniach kategoriycznych subsumpcyjnych, składających się na owe tezy, występują bowiem nie dwa, lecz trzy terminy: „czynności językowe”, „czynności poznawcze I” i „czynności poznawcze II”. To, o czym orzeka Ingarden, że jest czynnością poznawczą, nie jest tym samym, o czym orzeka Ajdukiewicz – ściśle: Ajdukiewicz ustami Ingardena.

6. Tym, któremu można zarzucić, że pozór sporu prezentuje jako spór – jest Ingarden. To on zaprezentował obszernie swoją tezę, analizując treści terminów pełniących w niej funkcje podmiotu i orzecznika, i to on sformułował – trafnie, to fakt – tezę Ajdukiewicza, acz bez analogicznej dokładnej jej analizy, i przedstawił je tak¹², że ich wzajemna relacja – na pierwszy rzut

¹⁰ K. Ajdukiewicz, *Zagadnienie empiryzmu a koncepcja znaczenia*, [w:] tenże, *Język i poznanie*, t. II, s. 389.

¹¹ *Idem*, *Problemat idealizmu w sformułowaniu semantycznym*, s. 338.

¹² R. Ingarden, *O języku i jego roli w nauce*, [w:] tenże, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, s. 95.

oka – wydaje się być jedną z czterech relacji charakterystycznych i wystarczających dla sporów naukowych, czyli sporów po prostu. Ewentualny spór Ingardena z Ajdukiewiczem – to spór o to, co zasługuje na zaszczytne miano „czynności (rezultatów) poznawczych”, jednakże «tezy» tego «sporu» nie są zdaniem w sensie logicznym, czyli nie są po prostu tezami – są bowiem wypowiedziami oceniającymi, a zatem ów «spór» sporem naukowym być nie może. 

ADAM OLECH – Dr hab., prof. Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie, Katedra Filozofii. Zainteresowania badawcze autora: filozofia szkoły lwowsko-warszawskiej, semiotyka logiczna, fenomenologia Romana Ingardena i Edmunda Husserla w tej części ich dorobku, w której rezultaty przez nich osiągnięte korespondują z problematyką podejmowaną w szkole lwowsko-warszawskiej.

ADAM OLECH – Ph.D., prof. Jan Długosz University in Częstochowa, Department of Philosophy. The author's research interests: philosophy of the Lviv-Warsaw School, logical semiotics, phenomenology of Roman Ingarden and Edmund Husserl in the part of their achievements in which the results they achieved correspond to the issues undertaken in the Lviv-Warsaw School.